

01274  
Protokół przesłuchania świadka 338

Warszawa, dnia 20 grudnia 1945 r. Sędzia Okręgowy Sledczy II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie Halina Werenko deleg. do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie oraz o znaczeniu przysięgi Sędzia odebrał przysięgę na zasadzie art. 109 k.p.k. poczem świadek zeznał, co następuje :

Imię i nazwisko	Anna Hołdakowa
Data urodzenia	25.VII.1890r.
Zajęcie	Ogrodniczka
Miejsce zamieszkania	[redacted] Warszawa
Wyznanie	rzymsko-katolickie

*ul. Wolskiej*  
W czasie powstania warszawskiego mieszkałam w Warszawie przy ul. Górczewskiej nr. 90, gdzie miałam zakład ogrodniczy. W dn. 8.VIII.44 r. wpadła do naszego domu grupa żołnierzy niemieckich, wydając rozkaz, by wszyscy wyszli /raus/. Wyszłam razem z matką Katarzyną Boczkowską, 1.81 2-ma córkami Romaną-Henryką, Anna-Cecylią i dołączałam się do grupy mieszkańców naszego domu. Na ul. Górczewskiej część domów płonęła, niektóre były już wypalone. Kręciło się dużo żołnierzy niemieckich i "Ukraińców". Przewiedzioną naszą grupę ul. Elekcyjną, Wolską do ul. Bema w kierunku Dworca Zachodniego. Przed bramą domu nr. 54 przy ul. Bema zauważyłam flagę Czerwonego Krzyża, stał tam żołnierz niemiecki, który nas zobaczył i kazał pozostać mej matce 81-letniej i młodszej córce 13-letniej, by udały się do Czerwonego Krzyża, pozostawiając mnie w transporcie. Córka moja rozpłakała się, trzymając mnie kurezowo, mówiła, że nie pójdzie. Ostatecznie żołnierz machnął ręką i zabrał tylko matkę, którą wprowadził do domu. Byłam zdenerwowana, nie zauważyłam, czy innych także zatrzymują. Ile osób było na podwórzu też nie widziałam, ponieważ dom był ogrodzony. Musiałam odejść z grupą ludności cywilnej na Dworzec Zachodni. Przewieziono mnie do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd udało się mi wydostać na wolność. Od chwili zabrania matki do "Czerwonego Krzyża" ślad po niej zaginął, pomimo energicznych poszukiwań. Po powrocie do "am zawy nr. 54 przy ul. Bema dowiedziałam się, że w domu tym żołnierze niemieccy w ciągu kilku dni około 8.VIII grupowali osoby starsze, kaleki i niedołężne, odłączając je tak jak moją matkę od transportów ludności cywilnej pędzonej na Dworzec Zachodni, a następnie spalili dom nr. 54 razem ze zgromadzoną w nim grupą. W gruzach budynku widziałam ludzką czaszkę i kości goleni i przedramienia, oraz zmieszane z popiołem drobne, niedopalone kości.

Na tym protokół zakończono i odczytano

*Omdniemi sheslono "nomen clama" Prova -  
dramo." poniewaz dom byl ogrodzony  
dopozano "pny ul Wolskiej" Anna Hołdakowa/  
"Hwa"*

*Anna Hołdakowa*  
p.o. Sędzia Halina Werenko